

DOROTA ŻOŁĄDŹ-STRZELCZYK

Poznań

„Niemowność” – czyli początek życia człowieka. Opieka nad niemowlęciem i małym dzieckiem w Polsce w czasach nowożytnych*

Streszczenie: Ludzie od wielu wieków mieli świadomość, że pierwszy okres życia człowieka – niemowlęstwo – to czas, w którym dziecku poświęcać należy wiele troski. Stosowano więc wiele zabiegów (uzasadnianych względami zdrowotnymi i higienicznymi, ale także magicznymi i religijnymi), które zapewnić miały nowo narodzonemu odpowiednie warunki rozwoju. W źródłach mówi się zwłaszcza o powijaniu, karmieniu i kąpeli. W źródłach pisanych i ikonografii pojawia się także kołyska jako miejsce spoczynku i narzędzie troski.

Uzupełnieniem źródeł pisanych dotyczących omawianego tematu są zabytki ikonograficzne. Niestety, nawet żmudne poszukiwanie nie zawsze przynoszą oczekiwane efekty w postaci konkretnych przykładów ukazujących początki życia człowieka.

Słowa kluczowe: ikonografia, niemowlę, noworodek, opieka nad dzieckiem.

W periodyzacji życia ludzkiego zaczerpniętej od starożytnych filozofów, przede wszystkim Arystotelesa, pierwszym okresem było dzieciństwo, niemowność. Uważano, że w tym początkowym okresie życia powinno się przede wszystkim zwracać uwagę na fizyczny rozwój dziecka. Dla Arystotelesa ten okres kończy się mniej więcej w wieku siedmiu lat, ale w innych antycznych podziałach mamy jeszcze wewnętrzne rozróżnienie *infantia* – *pueritia* (niemowlęstwo – dzieciństwo lub chłopięctwo). Taki podział widzimy np. u Seneki, u którego niemowlęstwo (*infantia*) trwa do około trzeciego roku życia, potem zaś następuje chłopięctwo (*pueritia*).

U Izydora z Sewilli (560–636) występuje sześć faz życia człowieka – początkowe to *infantia*, *pueritia* i *adolescentia*. „Pierwsza faza życia człowieka, *infantia*, rozpocziera się od narodzin dziecka do siódmego roku życia. *Infans* nazywamy dziecko, ponieważ nie opanowało ono jeszcze mowy; ponadto dopóki zęby

* Artykuł powstał w związku z badaniami w ramach projektu nr 3146/H03/2007/32 „Dziecko w ikonografii staropolskiej”.

jeszcze nie wyrosły, mowa nie jest całkiem wyraźna... Druga faza to *pueritia*, kiedy jeszcze nie ma zdolności do płodzenia, trwa do czternastego roku”¹. Podobne rozważania zawarli w swych dziełach Hraban Maur, Wincenty z Beauvais czy Bartłomiej Anglik (XIII w.). Ten ostatni w traktacie *O właściwościach rzeczy* VI księgę poświęcił właśnie rozważaniom nad wiekiem człowieka. Wyróżnił siedem okresów odpowiadających siedmiu planetom. „Okres pierwszy to dzieciństwo, gdy rosną zęby; zaczyna się z przyjściem dziecka na świat i trwa do siedmiu lat; w tym wieku to, co się urodziło, nazywane jest niemowlęciem, a znaczy to tyle co niemowa, bo nie umie jeszcze dobrze mówić ani należycie formułować zdań, gdyż zęby ma jeszcze nie uporządkowane i nie dość mocne, jak powiadają Izydor i Konstantyn. Po dzieciństwie przychodzi okres drugi, nazywają go *pueritia*, okres chłopiństwa, bo jest jak źrenica w oku, powiada Izydor, i trwa to chłopiństwo do lat czternastu”². W późniejszych czasach wzorowano się na tych podziałach i wyróżniano najczęściej początek życia człowieka jako pierwszy okres trwający do ok. siódmego roku życia.

Szczególnej dbałości wymagał dawniej, podobnie jak i dzisiaj, ten właśnie początek życia człowieka i opieka nad dzieckiem w tym okresie jest przedmiotem niniejszych rozważań. Jak kruche jest życie w początkach pisał między innymi Stanisław Samuel Szemiot w swoich wierszach. W cyklu Cztery punkty niebezpieczne pożycia ludzkiego pierwszą część poświęcił właśnie „dzieciństwu albo wiekowi niemowlęcemu”

W niebezpieczeństwie śmiertelny się rodzi,
Z którego życiem ustawicznie chodzi
Przygoda, lubo noc nastąpi
Dzień, ona ni swego kroku nie ustąpi.

Zaraz w dzieciństwie któż nie widzi, jako
Na włosku wisi życie leda jako.
Bo ten wiek tylko równy pajęczynie,
Dziś coś, a jutro z ranną rosą ginie.

A jako róża wtenczas zapach daje
I glans, gdy czułość pilna nie ustaje
Ogrodniczego, tak też do wychowania
Dziątek dużego starania.

Subtelną witkę snadno każdy zerwie,
A już niesnadno gruby sznur rozerwie.
Tak prędzej dzieciom maleńkim śmierć szkodzi
Niżeli temu, który lat dochodzi³

¹ Za K. Arnold, *Kindheit im europäischen Mittelalter*, w: *Zur Sozialgeschichte der Kindheit*, red. J. Martin, A. Nitschke, München 1986, s. 446.

² Cyt. za P. Aries, *Historia dzieciństwa*, Gdańsk 1995, s. 31.

³ S. S. Szemiot, *Sumariusz wierszów*, oprac. M. Korolko, Warszawa 1981, s. 176.

I dlatego rodzice, a szczególnie matki powinny uważać i troskliwą opieką otaczać niemowlęta i małe dzieci. Jeżeli analizujemy źródła informujące nas o stosunku do dzieci i opiece nad nimi, to widać wyraźnie większe starania o dzieci najmłodsze, kiedy dorastały troska o nie malała, chociaż była to sprawa indywidualna wynikająca z wrażliwości rodziców.

Problem opieki nad małymi dziećmi pojawia się w pismach teoretyków⁴, którzy najogólniej mówiąc podkreślają właśnie konieczność szczególnej troski w odniesieniu do małych dzieci. Czytamy o tym w początkach XVI w. w tzw. *Liście królowej Elżbiety*⁵, później w *Żywocie człowieka poczciwego* Mikołaja Reja⁶, w pismach Erazma Glicznera⁷ wreszcie w komentarzach do dzieł Arystotelesa Sebastiana Petrycego z Pilzna⁸.

Od spraw związanych z pielęgnowaniem i karmieniem niemowlęcia zaczyna swoje uwagi autor *Listu Elżbiety* wkładając je w usta królowej. Najlepiej jest, jak matka sama karmi swoje dziecko i tak uważa autor traktatu – ta matka, to w tym przypadku Anna, żona Władysława najstarszego syna królowej, oczekująca w tym czasie pierwszego dziecka, i ona także jak inne niewiasty, powinna sama karmić niemowlę i jest to rzecz „najlepsza i najzdrowsza. Niczego bowiem nie uważa się za pożyteczniejsze dla niemowląt jak to, by karmiły się mlekiem matczynym”⁹. Traktat przestrzega przed karmieniem pokarmem zwierzęcym, który jest dla ludzi zdecydowanie nieodpowiedni. Autor traktatu wychodzi z założenia, że z mlekiem wypija się cechy charakteru i „aby zatem synek nie wyrósł na człowieka o obyczajach niepodobnych do obyczajów matki (...) musisz starać się i jak najgorliwiej doprowadzić do tego, aby dziecko karmiło się mlekiem matki i rosło pod jej wychowawczą ręką”¹⁰. W przypadku kiedy matka nie może sama karmić należy poszukać odpowiedniej „karmicielki wolno urodzonej, obyczajnej i jeśli możliwe, z szlacheckiego rodu”, z której mlekiem dziecko „wysysało[by] uczciwość, skromność i umiejętność poprawnego mówienia”. Trzeba być bardzo ostrożnym, albowiem obce osoby, mamki mogły mieć zły wpływ na dziecko, „mamki bowiem psuły czasem charakter dzieci bardziej niż ich wychowawcy” – czytamy w traktacie. Sądzone, że „dziecko karmione

⁴ Por. D. Żołądź-Strzelczyk, *Dziecko w dawnej Polsce*, Poznań 2002.

⁵ Tekst traktatu w polskim tłumaczeniu *O wychowaniu królewicza*, w: *Wybór pism pedagogicznych Polski doby Odrodzenia*, oprac. J. Skoczek, Wrocław 1956; o traktacie por. m.in. A. Danysz, *O wychowaniu królewicza. Traktat humanistyczno-pedagogiczny z roku 1502*, w: tenże, *Studia z dziejów wychowania w Polsce*, Kraków 1921; U. Borkowska, *Edukacja Jagiellonów*, „Roczniki Historyczne” 2005, 71; D. Żołądź-Strzelczyk, „Chwalebne wychowanie” dla „świątyni domu” – dzieciństwo i edukacja w kręgach władzy w świetle tzw. listu królowej Elżbiety, w: *Ekskluzywne życie – dostojny pochówek. W kręgu kultury elitarnej wieków średnich*, red. M. Rębkowski, Wolin 2011, s. 165-173.

⁶ M. Rej, *Żywot człowieka poczciwego*, oprac. J. Krzyżanowski, Wrocław 1956.

⁷ E. Gliczner, *Książki o wychowaniu dzieci barzo dobre, pożyteczne i potrzebne z których rodzicy ku wychowaniu dzieci swych naukę dołożną wyczerpnąć mogą*, Kraków 1558.

⁸ S. Petrycy z Pilzna, *Pisma wybrane*, oprac. W. Wąsik, Warszawa 1956.

⁹ *O wychowaniu królewicza*, s. 8.

¹⁰ *Tamże*, s. 10.

mlekiem obcym i niejako przypadkowym” może się „wyrodzić”. Ten wpływ mamek jest szczególnie istotny jeżeli uwzględni się wiek dziecka, bowiem „dziecinny wiek bez najmniejszej trudności przejmuje się namiętnościami karmicielek, a to czym się nasiąknęło we wczesnych latach, utrwała się na czas dłuższy”¹¹.

Pogląd, że to matka sama powinna karmić dziecko widzimy w pismach starożytnych, m.in. u Plutarcha, według którego to właśnie matka jest przeznaczona do karmienia dziecka. „Matki – pisał – same powinny dzieci swe żywić i karmić. Gorąco, że tak powiem, już od kołyski je ukochawszy, pewnie z tym większym przywiązaniem zajmą się ich wychowaniem (...) Przyrodzenie samo wskazuje, że matka to, co na świat wydała, sama powinna karmić i żywić. Ono w tym przecie celu każdej rodzącej istocie mleko dało na pokarm”. Karmienie powoduje wzajemne przywiązanie matki i dziecka¹² i również dlatego matki powinny same karmić swoje pociechy. Takie podejście spotkać można u większości myślicieli, których zajmowała sprawa wychowania dziecka, szczególnie małego.

Mikołaj Rej pisał „panie matki, a zwłaszcza te które są przyrodzenia dobrego, bardzo by dobrze, aby same dziatki swe i karmiły i wychowywały”¹³. Jeżeli matka nie może sama karmić należy staranie wybrać mamkę, szukać „iście pilnie, nie melankolicznej, nie frasownej, ale co by była przyrodzenia dobrego, obyczajów uczciwych, która aby wnet obaczała, ku czemu by się przyrodzenie dzieciątka onego ściągało”¹⁴.

Problem ten interesował również Erazma Glicznera Skrzetuskiego, który zalecał podobnie, że „matka powinowata jest, płód swój a dziecię swoje własnymi piersiami chować a inszej najemnej matce niezlecać”. Kiedy była w ciąży „niewidząc go w żywocie, karmiej jemu nie zbraniała” więc i nie powinna bronić mu pokarmu, kiedy już dziecko jest na świecie. Tylko wtedy, kiedy będzie dziecko sama karmiła, będzie mogła je naprawdę kochać i prawdziwie o nie dbać. Ma to również ogromne znaczenie dla przyszłości dziecka, bo „z tym pokarmem i affekty i przychylności mnożą się a siły bierzają”¹⁵. W razie konieczności zalecał staranny dobór mamki, chociaż uważał, że jest ona zawsze „najemnicka, nie przypilnuje ani starać się będzie, aby dziecię dobrze miało”¹⁶. Z mlekiem dziecko wypija „zwyczaję żywota a obyczaję (...) z mlekiem napija się zaraz i złości”. Tak więc niezmiernie ważny jest odpowiedni i staranny dobór mamki. Zalecał matkom, „niechajże sobie dobrze rozważy, aby taką jednała, coby i żywota była dobrego i rozumu niepodłego”. Mamka powinna starać się „jakim złym obyczajem a przymiotem dziecięcia nie zepsowała, co się snadź

¹¹ *Tamże*, s. 11.

¹² Pseudo-Plutarch, *O wychowaniu dzieci*, w: *Źródła...*, t. 1, s. 79-80.

¹³ M. Rej, *Żywot człowieka poczciwego*, oprac. J.Krzyżanowski, Wrocław 1956, s. 32.

¹⁴ *Tamże*, s. 32.

¹⁵ E. Gliczner-Skrzetuski, *Książki o wychowaniu dzieci barzo dobre, pożyteczne i potrzebne, z których rodzicy ku wychowaniu dzieci swych naukę dołożną wyczerpnąć mogą*, Kraków 1896, s. 29-30.

¹⁶ *Tamże*, s. 28.

rychło to dziecięcia przyjmie a chyci, gdy jeszcze młodziuchne a miękuchne jest, jakoby wosk”. Powinna być „stateczna, a treźwa, bo jakoż dziecię miałoby być zdrowe od tej karmiej, która się stała z materyej zbytniej a mieszanej”. Powinna być mądra, aby mogła „w obyczajach dobrych dziecię” chować¹⁷. Gliczner wspomina również o zwyczaju powijania dzieci „należy, aby dziecię dobrze powijano dla położenia ciała wszytkiego, rąk i nóg”

Renesansowy polski komentator Arystotelesa Sebastian Petrycy z Pilzna w przydatkach do *Ekonomiki* kilka uwag poświęcił – w ślad za swoim Mistrzem – również dzieciństwu. Podobnie jak u Arystotelesa czytamy więc, że „w dzieciństwie, iż jeszcze nie mają dziatki baczenia, inaczej mają być chowane, inaczej gdy podrosta. W dzieciństwie największe staranie ma być o ich ciało i o zdrowie ich”¹⁸. Do ukończenia siódmego roku dziecko według niego powinno pozostawać pod opieką kobiet – matek i mamek. Ten najwcześniejszy okres w życiu człowieka to *infantia* – „niemowność”, okres kiedy dziecko nie powinno być „przystojnie ćwiczone”, czyli tak jak u Arystotelesa nie powinno się jeszcze dziecka uczyć, ponieważ dopiero „około siedmi lat przychodzą dopiero dzieci do baczenia (...) do siedmi lat dzieci w opiece u matek i mamek bywają dla karmienia, żywności i ochędóstwa”. Czyli pierwsze siedem lat życia to czas opieki nad dzieckiem. Popatrzmy, co jeszcze w tym zakresie poleca Petrycy. Generalnie mówi o trzech najważniejszych sprawach dotyczących tych pierwszych lat życia. Karmienie, hartowanie i ruch – widać wyraźny związek z poglądami Arystotelesa.

Dieta dziecka powinna być dostosowana do jego możliwości i potrzeb. Pierwszy pokarm to mleko matki i to niewątpliwie najlepszy i najbardziej wskazany – „pokarm matczyn (...) nazdrowszy jest dziecięciu”, ale nie zawsze matki mogą same karmić – np. „dla niepotężności zdrowia” i w tym przypadku trzeba poszukać mamki, ale takiej „która by była jednakiej z dziecięciem kompleksyjnej”. Powszechnie wierzono w tym czasie, że z pokarmem wypija się cechy charakteru i ten pogląd widzimy także u Petrycego, który pisze „pokarm cudzy, różny od kompleksjej dziecinnej, dziecię czyni różnych obyczajów od rodziców, wpoja w nie skłonności do niecnót, rozmaitym chorobom przyczynę daje”. Kolejne wskazówki dotyczą innych pokarmów i napojów – przestrzega przed dawaniem małym dzieciom wina, głównie dlatego, że „wino zmieszane z mlekiem, psuje mleko, skąd bywają przyczyny niemałe do chorób dziecinnych”. Kiedy dziecko już zostaje odstawione od piersi przychodzi kolej na inny pokarm. Mają to być „potrawy miękkie i łącno strawne, jako jest mleko, polewki, chleb biały, w mleku umokły, kasze i insze polewczane pokarmy”. Petrycy podkreśla, że pokarmy te mają być lekkie i miękkie, ponieważ po pierwsze „w dziecięciu przyrodzone ciepło jeszcze barzo słabe jest” stąd trzeba uważać, żeby zbyt grubymi pokarmami nie zadusić tego ciepła. Ten argument nie jest

¹⁷ Tamże, s. 30-31.

¹⁸ S. Petrycy, *Przydatki do Ekonomiki Arystotelesowej*, w: tegoż, *Pisma wybrane*, t. 2, Warszawa 1956, s. 27.

zbyttnio zrozumiały, ale następny tyczący rozwoju zębów dziecka już bardziej. Czytamy więc, że „dziecina jeszcze zębów nie ma, nie może też jadać, jedno taki pokarm, którego by zębami nie potrzeba gryźć albo głodać”.

Kolejne uwagi dotyczą hartowania. W tym przypadku czytamy o konieczności przyzwyczajania dzieci od małego do „zimna skromnego”, ponieważ jak uważa Petrycy „zimno mierne zdrowsze i czerstwe dzieci czyni, niżli gdy ustawicznie w ciepłe kisaną”. Przy czym podkreśla, że ma to być „zimno skromne” a nie „zbyttnie”, bo to ostatnie może nawet zaszkodzić. I wreszcie ostatnie wskazówki dotyczą ruchu, „dzieci – wg Petrycego – nie mają na miejscu jako kłoda leżeć, ale trzeba ich piastować, kołysać i ruszaniu znośnemu przyuczać”. Kiedy jest to już możliwe należy „dopuszczać im igrac, po domu biegać, bo takie igrzyska pomocne są i dla zdrowia, i do chyżości ciała. Śpiewać im, aby były wesołe; chronić ich od strachu i lękania, aby nic straszego nie widziały, nic lękliwego nie słuchały, bo stąd bojaźliwemi się stają przez wszytek żywot swój. Nie dopuszczają im zbyttniego płaczu, bo od zbyttniego płaczu słabiej (...) Skromny płacz, nie wrzaskliwy umacnia ciało, jako i skromne igrzysko abo ruszanie”¹⁹. W innym miejscu przestrzega jednak przed zbyttnim obciążaniem dzieci pod względem fizycznym. „dzieciom nie mamy dopuszczac wiele chodzić dla chromoty, rozumiej dzieci w pieluchach, małe, nie podrosłe”²⁰. Jeżeli dopuścimy, aby małe dziecko zbyt dużo chodziło, to może to mieć złe skutki, dziecko może „wywinąć rękę albo nogę”²¹. Małe dzieci mają się bawić i jako przynależne temu wiekowi wylicza zabawy „cygi i gałek igranie małym dzieciom przystojniejsze niżli dorosłym”²².

Te wskazówki dotyczące początków życia człowieka uzupełnić można jeszcze informacją o powijaniu dzieci, która pojawia się u Petrycego, kiedy pisze, że matki chcąc uniknąć skrzywienia rączek i nóżek u dzieci „powijają, aby się nie skrzywiły”²³. Można również w tym pierwszym okresie życia człowieka wprowadzać takie ćwiczenia, do których „nie potrzeba baczenia”, czyli „ukłony, obyczaje, na zwyczaj zależące” i te elementy edukacji mogą wprowadzać mamki i matki²⁴.

W pismach teoretyków mamy wskazówki, jak powinno wyglądać wychowanie a raczej opieka nad małym dzieckiem. Zobaczymy jak to, o czym pisali, uchwytne jest źródłowo. Idąc za ich wskazówkami spróbujemy zająć się kilkoma aspektami opieki nad małym dzieckiem w dawnej Polsce. Analizując te wskazówki zwrócić należy uwagę na kilka istotnych elementów opieki nad niemowlęciem i małym dzieckiem – karmienie i powijanie, oraz piastowanie i kołysanie. Spróbujemy zestawić i porównać to, co widzimy u teoretyków

¹⁹ *Tamże*, s. 28-29.

²⁰ S. Petrycy, *Przydatki do Polityki...*, s. 467.

²¹ *Tamże*, s. 463.

²² *Tamże*, s. 467.

²³ *Tamże*, s. 431.

²⁴ *Tamże*, s. 433.

z innymi przekazami źródłowymi – pisanymi, ukazującymi nie teoretyczne zapatrywania jak powinno być, ale te pokazujące jak faktycznie było, oraz materialnymi i ikonograficznymi.



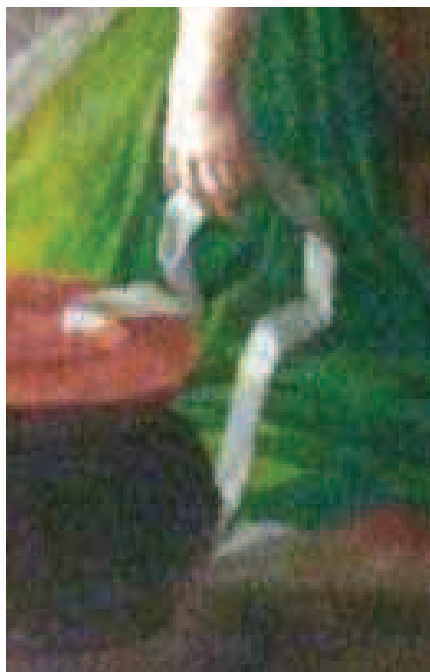
Ilustracja 1. Dziecko w powijakach – fragm. obrazu wotywnego z klasztoru bernardynów w Rzeszowie (ilustracje pochodzą ze zbiorów autorki)

Pierwszym „ubiosem” dziecka były powijaki, w które zawijano noworodki i niemowlęta od starożytności. Były to długie, nawet kilkumetrowe paski materiału ok. pięciocentymetrowej szerokości²⁵. O tym jak należy zawijać w nie dzieci pisał już Soranos i polecał zawijanie w powijaki, aby części z natury słabe zostały wzmocnione i dokładnie instruował, jakie powinny być powijaki. Należy więc ułożyć dziecko na kolanach, na których mamy kawałek płótna, „trzeba wziąć opaski wełniane, czyste, miękkie i nie zbyt zużyte, niektóre szerokości trzech palców inne znowu cztery palce szerokie. Wełnianych używa się z powodu miękkości materyi i ponieważ płóciennie po przepoceniu uciskają. Opaski te muszą być miękkie, żeby nie ugniatały delikatnego ciała, które mają ochraniać. One muszą być czyste, żeby nie były ciężkie, ale lekkie; nie powinny nieprzyjemnie wonieć (...) podobnie jak nie powinny być zanadto zużyte. (...) Nie powinny być sfałdowane i nieśmia być obszyte dookoła, żeby się nie wrzynały (...) Szerokość ich musi być odpowiednią, gdyż wąskie wrzynają się, a szerokie wprawdzie nie uciskają, ale się fałdują. Szerokość ich może wynosić trzy lub cztery palce, zależnie od tego, czy się nimi ma obwinąć członki, czy też

²⁵ A. Drążkowska, *Odzież dziecięca w Polsce w XVII i XVIII wieku*, Toruń 2007, s. 29 i n.

klatkę piersiową”. Dalej następuje dokładny opis, jak należy nimi zawinąć dziecko. „Chwyciwszy koniec opaski, trzeba ją przyłożyć na przedramię, następnie owinąć nią wyprostowane palce, staw nadgarstkowy, łokieć i ramię, a ściągając ją zwolna w okolicy nadgarstka, lekko owinąć aż do pachy. W ten sam sposób postępuje się po drugiej stronie, resztę zaś tułowia powinno się owinąć szerszą opaską ściągając ją u dzieci męskich jednostajnie, a u żeńskich mocniej w okolicy sutków, a słabiej w okolicy bioder. (...) Następnie trzeba zawinąć każde udo z osobna, gdyż po związaniu ich gołych razem, może powstać jakieś zranienie, jak to się dzieje, gdy się łączy ze sobą jeszcze delikatne części ciała. Szybko wtedy wytwarza się zapalenie. Opasać należy aż palce zwalniając w okolicy uda i łydek, a ścieśniając w okolicy kolana, podkolanka, stopy i kostek, żeby się noga stała szerszą na końcu, a węższą w środku. Uczyniwszy to, trzeba ramiona przyłożyć do boków, a kończyny dolne do siebie i całe dziecko od klatki piersiowej aż do nóg zawinąć w opaskę szeroką”. Głowę dodatkowo zabezpiecza się zawijając ją w kawałek płótna. Tak skrepowane dziecko było według Soranosa chronione przed rozmaitymi niebezpieczeństwami, np. przed wkładaniem rąk do oczu, co mogło doprowadzić nawet do zepsucia wzroku, przed wykrzywianiem słabych kończyn itp.²⁶

Motyw powijaków często pojawia się w ikonografii – w scenie narodzin, począwszy od Bożego Narodzenia, w przedstawieniach wotywnych i epitafijnych. Najczęściej jest to dziecko zawinięte w powijaki, ale mamy również inne



Ilustracja 2. Pasek materiału do powijania – fragm. Sceny narodzin Marii, Kalwaria Zebrzydowska

możliwości, na niektórych scenach widzimy moment zwijania powijaków, czy przygotowywanie pasków tkaniny do „powijania” dziecka. Taki moment artysta uchwycił w scenie narodzin św. Jana Chrzciciela z Bochni. Widzimy św. Elżbietę siedzącą obok miejsca, gdzie kąpane jest dziecko. Niewiasta zajęta jest zwijaniem powijaków, w które za chwilę powinięte zostanie dziecko. Niewiasty przygotowujące powijaki dostrzec można również na innych przedstawieniach sceny narodzin, między innymi z kościoła parafialnego w Zielonkach – jest to scena narodzin Marii²⁷.

Na kolejnym z przedstawień tej sceny, tym razem z Kalwarii Zebrzydowskiej, jedna z niewiast kąpiących noworodka trzyma w ręce biały pasek materiału, to prawdopodobnie również są powijaki, w które niebawem dziecko zostanie zawinięte. Z Francji, gdzie powijanie niemowląt

²⁶ Soranos, *Ginekologia*, wyd. J. Lachs, *Roczniki TPN Poznańskiego*, t. 28, 1902, s. 76-77.

²⁷ *Katalog Zabytków sztuki w Polsce*, t. I województwo krakowskie z. 6 powiat krakowski, Warszawa 1951, fig. 30.

było, jak wynika ze źródeł, zwyczajem powszechnym i długo stosowanym pochodzi siedemnastowieczne przedstawienie autorstwa Abrahama Bosse, na którym widzimy niańki siedzące przy kominku. Jedna z nich trzyma na kolanach zawinięte szczelnie, jak w kokonie niemowlę, w uchwyconej chwili kobieta prawdopodobnie zawija dziecko, druga z niewiast natomiast zwija paski materiału przygotowując je do użycia.

Wyobrażenia dzieci w powijkach spotykamy w różnego rodzaju przedstawieniach od czasów średniowiecza do wieku XIX²⁸. Na ziemiach polskich motyw ten występuje od początków XIII stulecia, początkowo głównie w ikonografii Bożego Narodzenia. Następnie pojawiają się i upowszechniają przedstawienia sceny narodzin, przede wszystkim Marii i na nich również widzimy dziecko w powijkach. W scenie narodzin Marii nowo narodzona niekiedy została już szczelnie powinięta (Olkusz), w przedstawieniu Rodziny Marii, a szczególnie Wielkiej Rodziny występuje również motyw niemowlęcia w powijkach (Szydłowiec, kościół św. Zygmunta, Nowy Targ), na niektórych wyobrażeniach Matki Boskiej z Dzieciątkiem Jezus również jest powinięty (Moskorzew kościół św. Małgorzaty). Dzieci w powijkach widzimy w przedstawieniach epitafijnych – tam wśród sylwetek członków rodziny dostrzec można czasami również tych najmłodszych zawiniętych w powijaki.



Ilustracja 3. Dziecko w powijkach – fragm. obrazu epitafijnego z kościoła ewangelickiego w Byczynie

²⁸ J. Jagła, *Wieczna prośba i dziękczynienie. O symbolicznych relacjach między sacrum i profanum w przedstawieniach wotywnych z obszaru Polski Centralnej*, Warszawa 2009, s. 140-147.

Na niektórych terenach – głównie na Śląsku – spotkać można wiele epitafiów dziecięcych, wśród nich również tych najmłodszych, spowitych w „kokon” powijkaków. Jowita Jagła dopatruje się w nich dzieci zmarłych podczas porodu, nieochrzczone, w przeciwieństwie do inaczej przedstawianych nieco starszych dzieci.



Ilustracja 4 a i b. Dzieci w powijkakach – fragm. obrazów wotywnych z Pakości i Biłgoraja

Kolejny rodzaj przedstawień zawierających motyw dziecka w powijkakach to różnego rodzaju przedstawienia wotywnie. Motyw ten zresztą występuje w tego typu przedstawieniach w całej Europie. Na ziemiach polskich widzimy powijaki na obrazach wotywnych pochodzących z miejsc pielgrzymkowych (Biłgoraj, Piotrawin, Pakość, Bardo, Wambierzyce, Lubawka). Motyw powijkaków pojawia się w tych miejscach również na innego rodzaju wotach. Bardzo często do dzisiaj przechowywane są srebrne tabliczki wotywnie, na których przedstawiono niemowlęta zawinięte szczelnie w powijaki, wreszcie spotykamy liczne wota w kształcie dziecka w powijkakach. Występują one jeszcze w XIX w. i mogą być dowodem, iż „wyzwolenie” dzieci z krępujących ich ciała powijkaków nie nastąpiło całkowicie w XVIII stuleciu²⁹.

Nieliczne powijaki zachowały się w grobach dziecięcych. Takie dziecięce pochówki z zachowanymi powijkakami znaleziono w kościele Najświętszej Marii Panny w Kostrzynie oraz, w dużo gorszym stanie zachowania, w kościele św. Trójcy w Strzelnie³⁰. Nawiasem mówiąc, jedno z najbardziej znanych średniowiecznych wyobrażeń powijkaków pochodzi właśnie z tego kościoła. Jest to umieszczone na tympanonie fundacyjnym z XII w. wyobrażenie św. Anny trzymającej na rękach Marię zawiniętą w powijaki.

Powijaki mogły być różne, po pierwsze takie, jak to zalecał Soranos – paski odpowiedniego materiału, którym szczelnie owijano niemowlęta, ale mogły też być inne. Dziecko owijano w kawałek płóciennej tkaniny, a następnie aby przy poruszaniu się dziecka materiał nie spadał, zabezpieczano i umocowywano go za pomocą paska materiału owijając kilkakrotnie dookoła. Tkanina, w którą

²⁹ J. Jagła, *dz. cyt.*, s. 147.

³⁰ A. Drażkowska, *dz. cyt.*

zawijano dziecko bywała biała, a paski mogły być zupełnie innego koloru – co widać na przedstawieniach spowitych niemowląt. Zdarzało się, szczególnie kiedy dziecko podrasstało, że spowijano je tylko częściowo, od pasa w dół, pozostawiając ręce swobodne. W takim przypadku dziecko ubrane było również w koszulkę.

Dzieci powijano, niekiedy bardzo „szczelnie”, ale czy powszechne były na naszych terenach powijaki, można wątpić. Na przedstawieniach z tego samego okresu widzimy na jednym szczelnie „powinięte” dzieci, a na innym swobodnie leżące, bez powijaków. Gaspar de Tende, przebywający w latach 60. i 70. XVII w. w Polsce zauważył, że „nie słyhać tu także płaczu ni krzyku dzieci, z pewnością dlatego, że nie owija się ich szczelnie. Toteż będąc owinięte jedynie w pieluszki, mają pełną swobodę poruszania się, a nie są jak we Francji skrępowane”³¹. Podobne obserwacje poczynił odwiedzający Polskę w XVIII w. Hubert Vautrin „Nieznany tu jest okrutny zwyczaj krępowania niemowląt powijakami, pozostawia im się swobodę ruchów, której nie przeciwdziała się i później”³².

W XVIII-wiecznym poradniku T. T. Weichardta spotykamy krytykę mocnego zawijania dzieci w powijaki. Autor radzi tym, którzy tak czynią, aby sami przez krótki chociaż czas spróbowali leżeć skrępowani w taki sposób, jak zmuszone są bezbronni dzieci. „Zarzućmy – pisze – tedy ten powszechny i okrutny zwyczaj wiązania dzieci naszych w pieluchy, które ich zupełnej ruchowości pozbawia, ani odmiany ciała dozwala i rąk lub nóg ich najmniejszego broni z miejsca ruszenia”. Z medycznego punktu widzenia jest to przecież niewskazane, co podkreśla Weichardt, „widziałem tak często ile ujmuje się płaczu i chorób dzieciom, wolne im zostawując członki”. Czyżby był to ślad stosowania także u nas w XVIII w. tego zwyczaju, czy może Weichardt opierał się na jakimś francuskim tekście, krytykującym stosowany powszechnie we Francji obyczaj krępowania dzieci powijakami. Zwraca uwagę, aby opiekująca się dzieckiem mamka „dobrze powijać umiała. Osobliwie trzeba przestrzegać, aby dziecięciu piersi i brzucha pieluchami nie ściągała, i nie zapominała dziecię raz na lewą, drugi raz na prawą, powijać stronę, bo opuściwszy to, dziecię krzywe się robi”. Jeżeli dziecko płacze, należy je rozwinąć „bo może być, że go albo co gniecie, albo kole, albo że rękę gdzie założyło. Jak często dziecię zwała pieluchy moczą albo stolcem, trzeba one, rozpowiwszy dziecię, odmienić, ponieważ ostrość tej materyi dziecię gryzie i rani”. W trakcie przewijania chronić trzeba dziecko przed przeciągami. Mamka powinna często zmieniać pieluchy i utrzymywać dziecko w czystości³³. Jeżeli dziecko ma mokro, albo jest zbyt mocno skrępowane

³¹ Gaspard De Tende De Hauteville, *Relation historique de la Pologne : contenant le pouvoir de ses rois, leur élection et leur couronnement, les privileges de la noblesse, la religion, la justice, les moeurs et les inclinations des Polonois; avec plusieurs actions remarquables* / par le sieur de Hauteville Paris 1697, s. 243.

³² H. Vautrin, *Obserwator w Polsce*, w: *Polska Stanisławowska w oczach cudzoziemców*, oprac. W. Zawadzki, Warszawa 1963, t. 1, s. 790.

³³ T. T. Weichardt, *dz. cyt.*, s. 60-61.

to płacze, a to jest „dla dzieci bardzo niezdrowe” i należy jak najszybciej odkryć przyczynę takiego zachowania i usunąć ją.

Kolejny aspekt opieki nad niemowlęciem i małym dzieckiem to karmienie. Wiemy już, że zalecano, aby matki same karmiły, ewentualnie jeżeli jest to niemożliwe, aby wyszukano odpowiednią mamkę, która mogłaby zastąpić matkę i wykarmić dziecko. Motyw kobiety karmiącej jest obecny również w sztuce. Najbardziej znane przedstawienie to Matka Boska karmiąca – Maria Lactans. Takie przedstawienia mamy między innymi w kościele Zwiastowania NMP w Rytwianach, kościele św. Jakuba w Skierniewicach, w klasztorze św. Kazimierza w Warszawie czy wreszcie w Kalwarii Zebrzydowskiej. Obok Matki Boskiej karmiącej Dzieciątka mamy w dawnej sztuce polskiej inne przedstawienia karmiących niewiast. Niekiedy na przedstawieniach Wielkiej Rodziny widzimy kobietę karmiącą – np. na obrazie z Raclawic Olkuskich przedstawiona została karmiąca Maria Salome. Wizerunki karmiących niewiast pojawiają się również na obrazach przedstawiających św. Walentego uzdrawiającego. Wśród postaci uzdrawianych czy proszących o uzdrowienie mamy niekiedy kobiety z dziećmi przy piersi.

Dzieci karmiono do dwóch, trzech lat, niekiedy dłużej. W źródłach czytamy o przypadkach dłuższego karmienia. Między innymi w swoim pamiętniku Henrieta z Działyńskich Błędowska opisuje jak jedyne swoje dziecko, które zostało przy życiu karmiła do początku czwartego roku życia. Była gotowa karmić jeszcze dłużej „Jednak tylko trzy miała, czwarty zaczął, kiedy sama porzuciła. Lecz zabawne to było, gdy już krzesła nosiła, siadała obok mnie



Ilustracja 5. Matka Boska Karmiąca
– Kalwaria Zebrzydowska

dla brania pokarmu i wyprawiała mnie, abym szła obiad jeść, bo »mało masz mleczka«. A gdy drudzy się z niej śmieli, to cichutko mnie wywoływała kiwając paluszką, aby gdzie w sekrecie nakarmić”³⁴. Takie większe dziecko przy piersi widzimy na siedemnastowiecznym obrazie przedstawiającym nauczanie Jana Chrzciciela z kościoła św. Stanisława biskupa w Miedzierzy. Przy jednej z wyobrażonych tam niewiast słuchających św. Jana stoi dziecko ssące pierś matki. Kobieta jedną ręką przygarnia dziecko, drugą podaje mu pierś

³⁴ H. z Działyńskich Błędowska, *Pamiętka przeszłości. Wspomnienia z lat 1794-1832*, oprac. K.Kostenicz i Z.Makowiecka, Warszawa 1960, s. 369-370.

do ssania. Dziecko ubrane jest w białą, długą koszulkę – w takich koszulkach zazwyczaj przedstawiano dzieci, które wyrosły z powijaków, ma prawdopodobnie rok, może dwa lata, w każdym razie nie jest to już niemowlę na rękach matki.

Kolejny element opieki wyróżniony na podstawie wskazówek pisarzy staropolskich, głównie Sebastiana Petrycego, to piastowanie. Niemowlę na rękach dorosłego to częsty motyw w sztuce. Najbardziej popularny to, oczywiście Dzieciątko na rękach Matki Boskiej, Józefa, św. Anny, św. Antoniego, ale również Matka Boska jako niemowlę na rękach św. Anny czy towarzyszących jej przy porodzie niewiast. To ostatnie przedstawienie, scena narodzin Marii, to popularny i wiele mówiący o warunkach, w jakich rodziły kobiety w dawnych czasach motyw malarski. Zasadniczy układ postaci jest podobny, ale ważne są szczegóły tego rodzaju przedstawień podlegające aktualizacji i stąd ukazujące realia danego środowiska i czasu. Widzimy więc XVI-, XVII- czy XVIII-wieczne wnętrza, elementy ich wyposażenia, stroje występujących w tej scenie postaci – położnica, towarzyszące jej niewiasty, czy pojawiający się niekiedy w tej scenie św. Józef wreszcie nowo narodzoną Marię – przygotowywaną do kąpieli, właśnie kąpaną czy trzymaną przez matkę w ramionach.

Wśród tego typu wyobrażeń wymienić można pochodzącą z końca XV w. z kościoła w Olkuszu scenę z tzw. poliptyku olkuskiego namalowaną przez znanego krakowskiego



Ilustracja 6. Położnica z noworodkiem
– fragm. poliptyku olkuskiego



Ilustracja 7. Białogłowa, zapewne położnica z nowo narodzonym dzieckiem na rękach –
fragm. Narodziny Marii, Pułtusk

malarza Jana Wielkiego³⁵. Widzimy na niej małą Marię zawiniętą szczelnie w białe płótno trzymaną przez matkę w ramionach. Anna prawdopodobnie zamierza pierwszy raz nakarmić dziecko, widzimy jak jej ręka za chwilę odchyli koszulę i poda córce piers.

Z kolejnych stuleci mamy następne przedstawienia tej sceny, między innymi z Pakości, Górecka Kościelnego, Przysietnicy, Targowisk, czy Przemyśla, Jarosławia, Pułtuska i wiele innych. Widzimy na nich nowo narodzoną Marię na rękach prawdopodobnie położnej, a w każdym razie na rękach wyróżniającej się od innych strojem, wiekiem lub po prostu wielkością kobiety, która szykuje dziecko do kąpeli, ewentualnie właśnie kąpie.



Ilustracja 8 a i b. Kobiety z dziećmi na rękach
– fragm. sceny narodzin NMP z Pakości i Przemyśla

Dziecko na rękach matki wyobrażano również na przedstawieniach Wielkiej Rodziny Marii. Ten motyw pojawia się między innymi na obrazie znajdującym się w predelli pentaptyku w kościele św. Zygmunta w Szydłowcu z początku XVI w. Maria Kleofasowa trzyma na kolanach szczelnie zwiniętego w powijaki syna Judę. To tylko jeden z przykładów.

Innym rodzajem przedstawień pokazującym niemowlę na rękach są obrazy wotywnie. Między innymi na obrazie pochodzącym z kościoła Bożego Ciała z Krakowa widzimy zawinięte w powijaki niemowlę na rękach piastunki. Niemowlę szczelnie powinięte z zawiniętą również główką leży na poduszce trzymanej przez klęczącą kobietę. Dziecko – to Antoni, syn radczyni krakowskiej, Teresy Nanteli (Kanteli) przyniesiony umierający do grobu Stanisława Kaźmierczyka i dzięki jego wstawiennictwu uzdrowiony³⁶.

Ważna w pielęgnacji noworodka i niemowlęcia była kąpiel, wprawdzie rzadko wspomniana przez teoretyków, chociaż jej znaczenie podkreślali autorzy

³⁵ J. Gadomski, *Jan Wielki. Krakowski malarz z drugiej połowy wieku XV*, Kraków 2005.

³⁶ S. Krzysztofowicz, E. Śnieżyńska-Stolot, *Obrazki wotywnie z kościoła Bożego Ciała w Krakowie*, „Polska Sztuka Ludowa” 1967, 1, s. 37.

poradników medycznych. Pisał o niej Jędrzej Kitowicz: „Niewiasty przeszły służyły matkom rodzącym. Zaraz po odłączeniu dziecięcia od żywota macierzyńskiego kładły go w kąpiel ciepłą, z wody i różnych ziółek przygotowaną, w której obmyte dziecię obwijały w pieluszki, i tę kąpiel do kilku dni, z początku raz lub dwa co dzień, a potem coraz mniej razy powtarzały; i to kąpanie było obowiązkiem baby odbierającej; potem należało do matki albo mamki lub piastunki”³⁷. Kąpiel noworodka uważano za bardzo ważną ze względów higienicznych, a także magicznych. Noworodki kąpano zaraz po urodzeniu, ale kąpano również niemowlęta i ślady tych czynności znajdujemy w rozmaitych źródłach. Kąpiel, szczególnie pierwsza, jest częstym motywem ikonograficznym, począwszy od czasów średniowiecza.

Na wielu przedstawieniach widzimy kąpiel nowo narodzonej Maryi, niekiedy w scenach przedstawiających narodziny świętych widzimy także ich pierwszą w życiu kąpiel. Na przedstawieniach tych widzimy, że kąpiel uznawano za istotny moment, to właśnie scena kąpeli nowo narodzonej Maryi jest najważniejsza, Anna spoczywa z boku na łożu oddalona od córki, którą zajmują się inne niewiasty. Wśród kobiet szczególne miejsce zajmuje położna, jej rangę podkreśla wielkość postaci (jak np. w Skalbmierzu), ale najczęściej jest ona umieszczona centralnie i trzyma na rękach noworodka. Jest ona przedstawiona jako starsza, dostojna niewiasta w czepcu lub chuście na głowie,



Ilustracja 9 a i b. Matka z dzieckiem – fragm. Wielkiej Rodziny z Szydłowca oraz piastunka z dzieckiem – fragm. obrazu wotywnego z kościoła Bożego Ciała w Krakowie

³⁷ J. Kitowicz, *Opis obyczajów za panowania Augusta III*, Warszawa 1985, s. 54.

jej wiek świadczy o doświadczeniu i upoważnia ją do odgrywania ważnej roli w tym, co się dzieje – w przyjmowaniu nowego życia. Pozostałe niewiasty pomagają lub przyglądają się jej czynnościom.



Ilustracja 10. Kąpiel noworodka – fragm. Narodziny Marii ze Skalbmierza

Podobnie w Tarłowie poniżej przyjmującej odwiedzin niewiast położnicy mamy, jak w poprzednim przypadku, scenę kąpieli nowo narodzonej Marii. Jak zwykle w takich scenach nie wiadomo czy jest już po kąpieli i niewiasty wycierają dziecko czy jest to przygotowanie do kąpieli. Jedna z niewiast trzyma w pieluszce dziecko, druga sięga ręką do stojących na ziemi naczyń, które wyglądają na puste. Obok stoi wanienska wypełniona wodą. Trzecia niewiasta nieśmiało sięga ręką do maleńkiej Marii.

Na większości przedstawień dziecko jest trzymane nad wanienką na białym płótnie, ale niekiedy widzimy faktycznie kąpiel, jak np. na obrazie namalowanym w 1625 roku i znajdującym się w predelli bocznego ołtarza w kościele św. Marcina w Przysietnicy. Jedna z niewiast podtrzymuje dziecko siedzące w dużym naczyniu stojącym na trójnogu. Druga trzyma w jednej ręce dzban, zapewne na wodę, a drugą tak jakby próbowała, czy kąpiel ma odpowiednią temperaturę. Obok stoi kolejna niewiasta trzymająca kołyskę, do której po kąpieli położony zostanie noworodek.

Podobnie na obrazie namalowanym w 1753 r. znajdującym się w Targowiskach w kościele św. Marii Małgorzaty widzimy kąpiel dziecka. Dwie niewiasty klęczą przy stojącym na ziemi naczyniu, w którym stoi (!) dziecko i polewają Marię wodą. Obok, jak zwykle na tego rodzaju przedstawieniach, znajduje się dzban do przynoszenia wody.



Ilustracja 11. Kąpiel noworodka – fragm. Narodziny Marii, Tarłów



Ilustracja 12. Kąpiel noworodka – fragm. Narodziny Marii, Przysietnica



Ilustracja 13. Kąpiel noworodka – fragm. Narodziny Marii, Targowiska

W XVIII-wiecznym poradniku dla matek T. T. Weichardta znajdujemy dokładne wskazówki dotyczące kąpieli noworodków i niemowląt. Dziecko przychodząc na świat „jest pokryte plugastwem, dla tego, iż wychodzi z materyi, w której żyło”. Pierwsza rzecz, jaką należy uczynić, to „zaraz go z niej oczyścić”. Trzeba przygotować kąpiel z jednej trzeciej wina i dwóch trzecich wody. Wino szczególnie potrzebne jest przy kąpaniu dzieci słabych. „Można to mycie dziecięcia przez kilka dni powtarzać nieprzerwanie”. Początkowo ma to być zapewne woda letnia, ale po kilku dniach należy zacząć myć dziecko w zimnej wodzie. Autor podaje także jak należy myć dziecko. „Bierze się na to gębkę, i zaczyna się od twarzy, uszów, tyłu głowy dziecięcia (mijając potrzeba ciemną), szyi, nerków, całego ciała, udów, goleni, ramion”. Kąpać trzeba nie zważając na krzyki i płacze dzieci, zresztą po kilku dniach dziecko przywyknie i nawet polubi kąpiele i „cały czas kąpania chętnie wytrzymają”. Dzieci „trzeba myć bardzo regularnie co dzień, jakikolwiek czas roku i pora jest”. Szczególnie potrzebują kąpieli dzieci słabe, bo regularne kąpiele w zimnej wodzie wzmacniają³⁸.

Noworodki, niemowlęta i małe dzieci sypiały w kołyskach, kiedy trochę podrastały i w rodzinie pojawiała się następne dziecko musiały ustąpić mu miejsca i przenieść się do łóżka, gdzie spało już starsze rodzeństwo albo dorośli. Biedniejsi sypiali na ławach, albo wprost na podłodze. Tam również kładziono dzieci, które „wyrósły” z kołyski.

³⁸ T.T. Weichardt, *Rady dla matek względem zapobieżenia różnym słabościom i chorobom, którym dzieci od urodzenia swego podlegać mogą*, Warszawa 1782, s. 74-79, Rozdział V : O kąpaniu dzieci.

Niezawodny Kitowicz podaje opis kołyski. „Zaraz od urodzenia dziecię kładziono do kolebki; wiele razy chciało by spało, kołysano go, a w dzień to mu i kołysząc go śpiewano, aby prędzej usnęło. Tak nauczone dziecię inaczey nie usnęło, chyba długim płaczem zmordowane, gdy go nie miał kto kołysać, jak się to trafiało dzieciom prostej kondycji lub ubogich rodziców, gdy matka podkarmiwszy go piersią, sama pracą zatrudniona, lada gdzie dziecko porzuciła, czasem na polu w bruździe przy żniwie, zasłoniwszy go snopkiem od słońca. W Polsce – pisze dalej Kitowicz – zażywano kolebek stojących na ziemi na biegunach, na Rusi i Litwie wiszących na sznurach. Takie kolebki są wygodniejsze, bo nie czynią żadnego chrobotu jak te, co na biegunach, i rozbujane dobrze, długo się same kołyszą, tak że kołysząca może się cokolwiek przespać, nim kolebka stanie; ale też stłuczenie dziecięcia cięższe, gdy przypadkiem z kolebki rozbujanej wypadło”³⁹.

Było kilka rodzajów kołyszek. Mogły to być zawieszane u powały na sznurach wiklinowe kolebki, mogły być w formie koryta czy pudła bez płóz.

Mogły też być w formie drewnianej skrzyni z płozami. Na przedstawieniu narodzin Marii z kościoła parafialnego z Olkusza widzimy, że obok łóżka położnicy stoi tak właśnie kołyska z płozami przygotowana dla dziecka.

Na przedstawieniu sceny narodzin Marii z Kalwarii Zebrzydowskiej widzimy również drewnianą kołyskę, do której służąca kładzie zawiniętą szczelnie w białe powijaki nowo



Ilustracja 14 a i b. Kołyski bez płóz – fragm. Wielka Rodzina ze Stobiecka oraz obraz wotywny z Gidl (fot. B. i M. Sztajner)



Ilustracja 15. Kołyska z płozami – fragm. polptyku z Olkusza

³⁹ J. Kitowicz, *dz. cyt.*, s. 54.



Ilustracja 16. Kołyska z płozami – fragm. Narodziny Marii, Kalwaria Zebrzydowska



Ilustracja 17. Kołyska z płozami – fragm. obraz wotywny z Gidl (fot. B. i M. Sztajner)



Ilustracja 18. Kołyska – fragm. obrazu wotywnego z Kościoła Bożego Ciała w Krakowie (fot. z archiwum Wydawnictwa Ścieżki Wiary)

narodzoną Marię. Wyraźnie widać w tym przypadku, że na dnie kołyski położona jest biała pościel. Wyobrażona na tym obrazie kołyska ma wycięty wzór na jednej ze ścianek, a pewno i symetrycznie na drugiej również. Podobne zdobienia widać na bocznych ściankach.

W kołysce na obrazie wotywnym z Gidl widoczna jest jeszcze poduszka, na której leży główka dziecka leżącego pod nakryciem.

Kolejnym typem są kołyski, w których zasadnicza jej część przeznaczona dla dziecka zawieszona jest w sposób ruchomy na ramie lub słupkach. Taką kołyskę widzimy na obrazie wotywnym z klasztoru kanoników regularnych z Krakowa. Obraz jest podziękowaniem księżnej Czartoryskiej za szczęśliwe urodzenie dziecka za wstawiennictwem Stanisława Kazimierczyka, co nastąpiło zgodnie z zamieszczonym na obrazie napisem w roku 1672. Jak głosi napis „jejmość Czartoryska podkomorzyna krakowska prędkie i lekkie wydanie miała na świat syneczka za przyczyną błogosławionego (...), któremu ją było ofiarowano, gdy czas porodu nadchodził”. Przedstawiona na tym obrazie kołyska występowała prawdopodobnie na naszych ziemiach stosunkowo rzadko, co między innymi stwierdzić można na podstawie analizy źródeł ikonograficznych. Na rozmaitych przedstawieniach, na których widzimy kołyskę czy dziecko w kołysce o wiele częściej namalowane zostały kołyski z płozami.

Jeżeli chodzi o opiekę nad niemowlęciem i małym dzieckiem przedstawioną w źródłach ikonograficznych

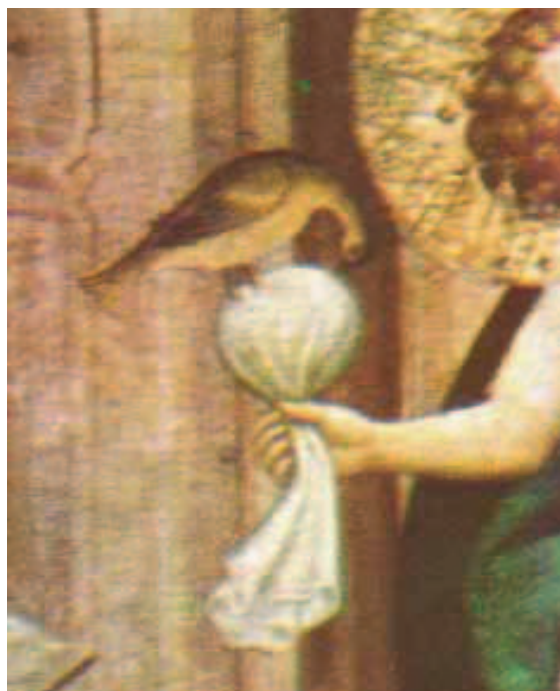
to dostrzec można jeszcze kilka motywów, ale występujących na niewielu przedstawieniach.

Na obrazach przedstawiających Matkę Boską z Dzieciątkiem widzimy Jezusa trzymającego w rączce tzw. sysułkę – był to pierwowzór smoczka, w płótno nakładano zmieszany mak z miodem, zawijano tak, że powstawał kulisty kształt z czymś w rodzaju uchwytu, za który dziecko mogło trzymać rączką sysułkę i ssać. Był to rzadki motyw, znanych jest zaledwie kilka tego rodzaju przedstawień – m.in. z klasztoru karmelitów w Strzegomiu, Madonna z Dębego pod Kaliszem, Madonna z Dzieciątkiem z Legnicy⁴⁰ czy Madonna z Dzieciątkiem z kościoła św. Marcina w Poznaniu.

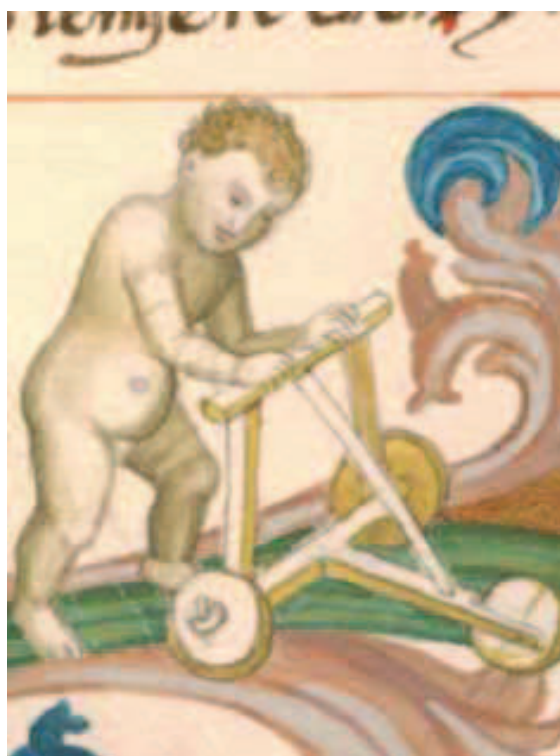
I jeszcze jedno bardzo interesujące przedstawienie, również rzadko w ikonografii z naszych ziem, małe dziecko uczące się chodzić przy pomocy chodzika.



Ilustracja 20 a i b. Dzieci uczące się chodzić przy pomocy chodzika – Elbląska księga łąkowa 1421 (kopia ze zbiorów Muzeum Archeologiczno-Historycznego w Elblągu oraz fragm. sceny „Niewiniątkach w raju”, krużganki przy kościele augustianów w Krakowie (*Malarstwo gotyckie w Polsce*, t. III, Album ilustracji, red. A.S. Labuda, K. Secomska, Warszawa 2004, il. 151).



Ilustracja 19. Sysułka – fragm. obrazu św. Anna Samotrzeć klasztor karmelitów Strzegom (M. Otto-Michałowska, *Gotyckie malarstwo tablicowe w Polsce*, Warszawa 1982, il.4)



⁴⁰ M. Otto-Michałowska, *Gotyckie malarstwo tablicowe w Polsce*, Warszawa 1982, il. 4.

Opis takiego chodzika widzimy u Jędrzeja Kitowicza – „wsadzano go w wózek okrągły, pod pachy dziecięcia wysoki, mający u spodu cztery kółka, na wszystkie strony obrotne, aby się mógł posuwać wszędzie, gdziekolwiek dziecię, nogami na ziemi stojące, iść chciało”⁴¹. Chodziki widzimy także na bordiurze elbląskiej księgi łąkowej z 1421 roku. Inne znane przedstawienie dziecka z chodzikiem to scena „Niewiniątka w raju” namalowana w krużgankach przy kościele augustianów eremitów w Krakowie z początku XVI w. Polskie czy lepiej staropolskie chodziki mają trzy koła i specyficzną konstrukcję, dziecko nie było wkładane do chodzika, tylko trzymało go przed sobą i pchając poruszało się, przede wszystkim do przodu. U Kitowicza jednak czytamy o takim chodziku, jaki spotykamy na ilustracjach pochodzących z innych terenów. Niestety z powodu niewielkiej ilości materiału źródłowego trudno stwierdzić czy faktycznie występowały na naszych terenach takie trzykołowe chodziki, a Kitowicz opisywał „obce” wzory, czyli nie można mówić o żadnych typach chodzików charakterystycznych dla naszych ziem.



Ilustracja 21. Jezus uczący się chodzić – Wrocław (M. Otto-Michałowska, Gotyckie malarstwo tablicowe w Polsce, Warszawa 1982, il.20)

Niestety, z ziem polskich nie ma zbyt wielu rodzajów źródeł ikonograficznych i ich konkretnych przykładów ukazujących początki życia człowieka.

⁴¹ J. Kitowicz, *dz. cyt.*, s. 55.

Poszukiwania w tym zakresie są żmudne i nie zawsze przynoszą wymierne efekty w postaci interesujących egzemplifikacji poszczególnych zagadnień związanych z opieką nad niemowlęciem i małym dzieckiem. Pozostaje poszukiwanie innych źródeł i możliwości, niekiedy zmuszeni jesteśmy do wykorzystywania informacji pochodzących z przekazów źródłowych z zasobów innych państw europejskich. Konieczne również jest komplementarne wykorzystywanie informacji z różnych rodzajów źródeł, obok ikonograficznych i pisanych także materialnych, dostarczanych w wyniku poszukiwań archeologicznych, czy znajdujących się w zbiorach muzealnych.

Literatura

- Aries P., *Historia dzieciństwa*, Gdańsk 1995.
- Arnold K., *Kindheit im europäischen Mittelalter*, w: *Zur Sozialgeschichte der Kindheit*, hrsg.v. J. Martin, A. Nitschke, Monachium 1986.
- Błędowska z Działyńskich H., *Pamiętka przeszłości. Wspomnienia z lat 1794-1832*, oprac. K. Kostenicz i Z. Makowiecka, Warszawa 1960.
- Borkowska U., *Edukacja Jagiellonów*, „Roczniki Historyczne” 2005, 71.
- Danysz A., *O wychowaniu królewicza. Traktat humanistyczno-pedagogiczny z roku 1502*, w: tenże, *Studia z dziejów wychowania w Polsce*, Kraków 1921.
- Drażkowska A., *Odzież dziecięca w Polsce w XVII i XVIII wieku*, Toruń 2007.
- Gadomski J., *Jan Wielki. Krakowski malarz z drugiej połowy wieku XV*, Kraków 2005.
- Gaspard De Tende De Hauteville, *Relation historique de la Pologne : contenant le pouvoir de ses rois, leur élection et leur couronnement, les privileges de la noblesse, la religion, la justice, les moeurs et les inclinations des Polonois; avec plusieurs actions remarquables / par le sieur de Hauteville*, Paris 1697.
- Gliczner E., *Książki o wychowaniu dzieci barzo dobre, pożyteczne i potrzebne z których rodzicy ku wychowaniu dzieci swych naukę dołożną wyczerpnąć mogą*, Kraków 1558.
- Gliczner-Skrzetuski E., *Książki o wychowaniu dzieci barzo dobre, pożyteczne i potrzebne, z których rodzicy ku wychowaniu dzieci swych naukę dołożną wyczerpnąć mogą*, Kraków 1896.
- Jagła J., *Wieczna prośba i dziękczynienie. O symbolicznych relacjach między sacrum i profanum w przedstawieniach wotywnych z obszaru Polski Centralnej*, Warszawa 2009.
- Katalog Zabytków sztuki w Polsce*, t. 1 województwo krakowskie z. 6 powiat krakowski, Warszawa 1951.
- Kitowicz J., *Opis obyczajów za panowania Augusta III*, Warszawa 1985.
- Krzysztofowicz S., Śnieżyńska-Stolot E., *Obrazki wotywnie z kościoła Bożego Ciała w Krakowie*, „Polska Sztuka Ludowa” 1967, 1.
- O wychowaniu królewicza*, w: *Wybór pism pedagogicznych Polski doby Odrodzenia*, oprac. J. Skoczek, Wrocław 1956.
- Otto-Michałowska M., *Gotyckie malarstwo tablicowe w Polsce*, Warszawa 1982.
- Petrycy S., *Przydatki do Ekonomiki Arystotelesowej*, w: tegoż, *Pisma wybrane*, t. 2, Warszawa 1956.
- Petrycy z Pilzna S., *Pisma wybrane*, oprac. W. Wąsik, Warszawa 1956.

- Pseudo-Plutarch, *O wychowaniu dzieci*, w: *Źródła...*t. 1.
- Rej M., *Żywot człowieka poczciwego*, oprac. J. Krzyżanowski, Wrocław 1956.
- Soranos, *Ginekologia*, „Roczniki TPN Poznańskiego”, 1902, t. 28.
- Szemiot S. S., *Sumariusz wierszów*, oprac. M. Korolko, Warszawa 1981, s. 176.
- Vautrin H., *Obserwator w Polsce*, w: *Polska Stanisławowska w oczach cudzoziemców*, oprac. Zawadzki W., t. 1, Warszawa 1963.
- Weichardt T. T., *Rady dla matek względem zapobieżenia różnym słabościom i chorobom, którym dzieci od urodzenia swego podlegać mogą*, Warszawa 1782.
- Żołądź-Strzelczyk D., „Chwalebne wychowanie” dla „świątyni domu” – dzieciństwo i edukacja w kręgach władzy w świetle tzw. listu królowej Elżbiety, w: *Ekskluzywne życie – dostojny pochówek. W kręgu kultury elitarnej wieków średnich*, red. M. Rębkowski, Wolin 2011, s. 165-173.
- Żołądź-Strzelczyk D., *Dziecko w dawnej Polsce*, Poznań 2002.

“Without speech” – that is the beginning of human life. Baby and small child care in Poland in modern times

Summary

For many centuries people have been aware of the fact, that the first period of human life – babyhood – is the time in which a lot of care should be given to the child. So many endeavours were used (health and hygiene justified but also magical and religious), which were to insure the newborn proper growth. The sources say about swaddling, feeding and bathing. A cradle appears in the written records and iconography as the place of rest and the care tool.

The completion of the written records dealing with the subject discussed are iconographic relics. Unfortunately, even the arduous search do not always bring the expected results in the form of concrete examples showing the beginning of human life.

Keywords: baby, child care, iconography, newborn.